

Olimpiada

Ostatnio, ludziska na całym świecie, wpatrują się intensywnie w telewizory. Powód ku temu jest oczywisty - wszak mamy Olimpiadę!

Prawdę mówiąc śledzę takie imprezy z nieco mieszanymi uczuciami. Z jednej strony - fajnie, bo jubel na całego - zjechali się najlepsi sportowcy ze wszech kontynentów, mocują się na stadionach i w halach sportowych w pogoni za olimpijskim złotem. I ta oprawa! Imponująca! Najciekawsze z całych igrzysk są, chyba, uroczystości otwarcia i zamknięcia Olimpiady. Tym nie mniej, na zdrowy rozum, organizowanie, co cztery lata, zawsze w innym kraju igrzysk jest trochę... głupawe. Wysiłek i koszty konieczne do zorganizowania Olimpiady potrafią skutecznie rozregulować finanse, nawet bogatego, państwa. W tym celu należy zbudować miasto z zapleczem hotelowo - gastronomicznym, a przede wszystkim, masę obiektów sportowych: hale, stadiony, baseny itp. I to nie byle, jakie, ale imponujące - najlepsze na świecie! Problemy zaczynają się po zakończeniu igrzysk. Rozbudowane do granic absurdu i olbrzymim kosztem obiekty nie są już nikomu potrzebne i nie bardzo wiadomo, co z nimi począć. Dziwię się, że nikt nie wpadł na to, aby Olimpiadę organizować zawsze w tym samym miejscu i w tych samych, nieco jeno modernizowanych, obiektach. Przecież to się wszystkim opłaci! Koszty budowy monstrualnych obiektów sportowych, w kolejnych państwach są, z punktu widzenia ekonomii, kompletną schizofrenią. Tym bardziej, że realny czas ich wykorzystania to, góra, miesiąc i nie bardzo wiadomo, co z nimi zrobić po zakończeniu igrzysk. A potrzeba tego coraz więcej, bo też dyscyplin, z każdym rokiem, przybywa. W ciągu ostatnich 20 lat ilość konkurencji zwiększyła się już dwukrotnie! I będzie ich przybywało nadal.

A w tym roku mamy sytuację wyjątkową - Olimpiada odbywa się w Grecji, w Atenach, czyli w ojczyźnie igrzysk olimpijskich. Może warto by ją tam zostawić? Już na stałe. Niech olimpiady zawsze odbywają się w Grecjiu stóp góry Olimp. Państwa uczestniczące w igrzyskach powinny partycypować w kosztach utrzymania i modernizacji obiektów olimpijskich, a będzie to ledwo promil kwoty jak jest potrzebna do budowania, co cztery lata, nonsensownych obiektów w poszczególnych państwach. Proste i logiczne. Olimpiada wróciła, w tym roku, do swojej Ojczyzny, do Aten. Niech, więc już tam zostanie. Dla dobra tradycji, rozsądku i naszych kieszeni.

I jeszcze jedna sprawa. Podziwiamy wyczyny sportowców na arenach i stadionach. Zwłaszcza teraz - w czasie Olimpiady. I dobrze. Pamiętajmy jednak, że z samego gapienia się w telewizor niewiele wynika. Ruszmy, więc nasze dupska z foteli. Wprawdzie do klasy olimpijczyków raczej nie dorównamy, ale bieganie po lesie, wycieczki rowerowe, kopanie piłki z dziećmi, albo wizyty na siłowni są bezcenne dla naszego zdrowia. A więc - wiaruchna - wyłączć telewizory i hajda w krzaki, na rower, na korty! Gorąco polecam. Naprawdę warto!

Mariusz Warzak